

Nauczanie o pokorze z rekolekcji Bractwa Jezusowego, na których miały miejsce pierwsze „konsekracje”

W istocie Jezus cichy i pokornego serca to najprawdziwszy obraz Boga. Jeśli tacy się staniemy, jesteśmy uratowani i pomożemy zbawić tych, którym mamy możliwość pomóc. Poza tym, jeśli nasze serce jest ciche i pokorne, Bóg z czasem je przebije. To szczególna droga. Nie przyspieszajmy tego procesu. To Bóg sprawi, że wypłyną z niego strumienie wody żywej. Potrzebujemy przemiany, aby móc promieniować na innych. Będziemy mieć dla nich strumienie wody współodczuwania. Także my sami zostaniemy obmyci z siebie samych, porwie nas ten strumień ognia i wody, i przeniesie nas aż do życia wiecznego. Właśnie tak, „aż do życia wiecznego”. To takie proste! Ale nie skupiajmy się zbyt na sobie. Nie patrzmy za bardzo na innych. Nie ubóstwiamy ich, ale zauważmy w nich Jezusa. Adorujmy Jezusa w każdym z nas. To niezwykle. I już. Jesteśmy osadzeni w niesamowitej historii (...). Ona dzieje się poza nami. Możemy być tego pewni. Pokora to prawda. Kiedy uświadomimy sobie naszą małość, słabość, to, że nic nie znaczymy, uratujemy się. Pan przebije nasze serca na wskroś. Będą mogły promieniować na wszystkie strony. Zostaniemy przemienieni, porwani, skuszeni i poddani Panu. (...).

Spójrzcie na Jezusa z Nazaretu, na to, co Mu towarzyszyło, plotki, pogłoski, Jego braci i „fałszywych braci”. Tych wszystkich, którzy sztydziłi z Niego. Nic nie dostrzegali! Ale Jezus szedł dalej. Powiedzieli Mu: „Matka Twoja i bracia Twoi szukają Ciebie” (Łk 8,19-21). Odpowiedział: „Oto moi bracia. Ci którzy słuchają Słowa Bożego i zachowują Je”. W tamtym momencie Jezus zaszokował wszystkich wokół.

Zrozumie to każdy, także ten bardziej inteligentny: „Serce Jezusa, w którym są wszystkie skarby mądrości i umiejętności”. Chodźcie wy wszyscy, mądrzy, wykształceni, inteligenci, przyjdźcie zaczerpnąć ze źródła. Przyjdźcie, aby zrozumieć, jak mali jesteście, jak sami nic nie możecie uczynić. To także świadczy o inteligencji. Święty Tomasz z Akwinu wykladał na Sorbonie. Mawiał: „Mam dyplomy, «ja, ośla skóra», a dopiero zaczynam cokolwiek rozumieć, widzieć, dostrzegać”. To właśnie pokora uczonego, uniżoność teologa wobec Stwórcy. Święty Tomasz płakał przed Najświętszym Sakramentem, błagając o odpowiedź na swoje pytania. I Pan mu jej udzielił. (...).

Chciałbym podzielić się czymś, co mnie porusza, gdy myślę o Sercu Jezusowym. Jest to związane z Małymi Braćmi Jezusa. Chciałbym, żebyśmy i my zwali się „małymi braćmi”. Ale pomyślałem sobie: „Będzie to wyglądało tak, jakbyśmy od nich ściągali”. Bracia Karola de Foucauld nazywają się „mali bracia wszystkich”. On nic nie stworzył. Bardzo cierpiał z tego powodu. Umarł w samotności. Ale z czasem dzieło się rozrosło! Ojciec Voillaume poczuł „impuls” Karola i założył Małych Braci Jezusa. Myślę, że to niezwykle, ci ludzie, którzy chcą iść do najbardziej potrzebujących. Zrozumiałem, że gdy nazywają się „małymi braćmi wszystkich”, naprawdę chodzi o cały świat. Zaczęło się w latach trzydziestych, mali bracia docierali do każdego miejsca, często tam, gdzie nie docierał już nikt inny, do najuboższych. Byli ubodzy wśród ubogich. Wiedzieli, o czym mówią! My też tak musimy żyć.

Możemy połączyć Karola de Foucauld i świętą Teresę od Dzieciątka Jezus. Kojarzy się nam ona z „małą drogą”, ale nie myślimy, że skoro była karmelitanką, to jej wskazania dotyczą tylko Karmelu. Jest wręcz przeciwnie, ta propozycja jest dla każdego! „Mała droga wychodzi od Serca Jezusa i do niego prowadzi. Dziś w nocy przysłała do mnie myśl, że Karol de Foucauld również stworzył coś dla każdego z nas. W zasadzie nic nie zbudował, nie założył zakonu, po prostu żył w określony sposób, prosto i skromnie. I oto chodzi! Kiedy nie mamy nic, możemy uczynić wszystko. Możemy się

odwoływać także do Karola de Foucauld. Zresztą nie tylko do niego, Bractwo Jezusowe jest osadzone w tradycji Kościoła, jest w nurcie Kościoła, nurcie pokory.

Oto kilka porad praktycznych. Po pierwsze” słowa „cichy i pokornego serca”. Każdego dnia zrób rachunek sumienia i sprawdź, czy jesteś cichy i pokornego serca. Pokora to bycie pozbawionym trosk doczesnych. W rzeczy samej człowiek pokorny nie martwi się zbyt, bo wie, czym jest dzieckiem, i wie, że Ojciec jest wszechmogący i kocha bezgranicznie. A więc jestem spokojny... I działam, działam z pokorą. Kiedy się uniżam, małymi krokami staję się jeszcze bardziej pokorny. (...).

Czy mieszkasz w Paryżu, czy na prowincji, (...), czyń tak jak Karol de Foucauld: idź się modlić. Powiedz Panu: „Wiesz, moje życie jest takie marne, ale Ty jesteś nadzwyczajny, zbliżam się ku Tobie, jesteś jak płuca, które dają mi oddychać” (...). Modlitwa jest jak haust świeżego powietrza (...).

Adoracja, adorujecie...kiedy, jak długo?! Powiecie: „Jestem zbyt zajęty!”. Jak powiedział święty Franciszek Salezy do biskupa, który był zbyt zajęty, by modlić się godzinę: „A więc módl się dwie godziny”. Im bardziej jesteś zajęty, tym więcej powinieneś się modlić. To punkt wyjścia.

Mówiłem o Karolu de Foucauld i jego postawie braterstwa, braterstwa uniwersalnego, z całym światem. We Francji chyba za bardzo skupiamy się na sobie. Krytykujemy, nie umiemy się dogadać, interesują nas nasze wewnętrzne sprawy. To nas niszczy. Powinniśmy iść w świat!

Jak zmienić nasze otoczenie? Nie zamykać się. Jesteście misjonarzami. Jeśli możecie, wyjedźcie na misje, jeśli nie, bądźcie misjonarzami w duchu, jak święta Teresa od Dzieciątka Jezus. (...). Jak święty Franciszek Ksawery, Teresa od Dzieciątka Jezus jest patronką misji: mała siostrzyczka, zamknięta w Karmelu, patronką misji! Jak to osiągnęła? (...). Na przykład, maszerowała w intencji misjonarza. Jeśli nie wiesz, co robić, powiedz Bogu: „Panie, ten marsz ofiaruję za misje” (...). Nieważne jak duży jest gest, to miłość przemienia. Musimy mieć przestrzeń do działania. Im bardziej zamknięci jesteśmy w naszych „wieczernikach”, tym bardziej potrzebujemy wyjść na zewnątrz. Na szczęście jesteśmy otoczeni braćmi (z którymi niesiemy się nawzajem w modlitwach); to nie mrzonki, to prawda! Jesteśmy w tym świecie i jest on nam poddany, poznajemy Serce Jezusa i chcemy się stawać do niego podobni. W ten sposób przemieniamy siebie i świat, stając się coraz bardziej szczęśliwi!

The logo features the name 'Pierre Goursat' in a large, black, handwritten-style font. Below it, the words 'i jego bracia i siostry' are written in a smaller, orange, sans-serif font.

www.pierregoursat.com